

Interesuje mnie polityka, ale przede wszystkim jestem aktorką

Rozmowa z Joanną Szczepkowską, aktorką, pisarką, której zdanie: „Proszę państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm”, okazało się gwóździem do trumny komuny.

— *Była pani blisko środowisk opozycyjnych jeszcze przed Solidarnością i stanem wojennym. Czy nie kusilo pani, by po 1989 roku zająć się polityką? Pani ojciec, Andrzej Szczepkowski, został senatorem I kadencji.*

— Miałam takie propozycje. Ostatni raz przed poprzednimi wyborami do Parlamentu Europejskiego. Do kandydowania przez kilka godzin poważnie namawiał mnie Bronisław Geremek. Odmówiłam mu. Mam artystyczną duszę, oczywiście interesuje mnie polityka, zawsze interesowała, ale przede wszystkim jestem aktorką.

— *Urodziła się pani 1 maja. Czy ktoś z taką datą urodzin nie był w jakiś sposób predestynowany do odegrania ważnej roli w ustroju, który minął?*

— Pewnie wielu ludzi urodziło się 1 maja. Ale rzeczywiście pochody pierwszomajowe robiły na mnie szczególne wrażenie, bo to były także moje urodziny.

— *To jednak nie 1 maja, a 4 czerwca był pani przeznaczone. Wiedząc o występie w telewizji, nie radziła się jednak pani nikogo.*

— Wolałam zaufać swojej intuicji. Wiedziałam, że jak będę rozmawiać ze znajomymi politykami, zaczną mi doradzać jakieś długie, bardzo zasadnicze przemówienie, a nie o to chodziło. Miał być prosto i trafić do każdego.

— *Z matką mogła pani jednak porozmawiać.*

— Nawet z matką nie rozmawiałam. Od ukończenia studiów byłam samodzielną, w takich sprawach zawsze decydowałam sama, nie radziłam się rodziców. Zdałam się na intuicję i miałam rację.

— *Chyba jednak nie była pani do końca przekonana, że telewizja puści tę rozmowę?*

— Kiedy w studio zobaczyłam, że nie jest to rozmowa na żywo, a tylko nagrywana, byłam przekonana, że nie zdecydują się tego puścić. Że to zdanie zostanie tylko w anegdocie, że będzie powtarzane w środowisku aktorskim jako plotka. Sama się dziwiłam, że jednak zobaczyłam to w telewizji.

— *Rozmowa nadana została pod koniec października 1989 roku. Już wtedy nie*

miała pani wątpliwości, że za koniec komunizmu należy uznać właśnie 4 czerwca?

— Zastanawiałam się na tym, ale 4 czerwca, dzień pierwszej tury wyborów, był dla mnie oczywiście początkiem końca komunizmu w Polsce.

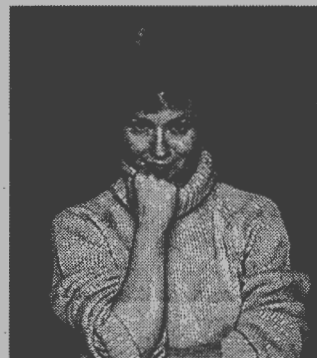
— *Była pani zaangażowana w kampanię. Prowadziła spotkania wyborcze Bronisława Geremka, Zofii Kura-towskiej. Czy nie żał pani entuzjazmu tamtych dni?*

— Oczywiście, że żał. Ale taki entuzjazm nie może przecież trwać wiecznie. Po nim przychodzi normalność, każdy zaczyna zajmować się własnymi sprawami. To naturalne. Z tamtych czasów najbardziej mi brak może tego, towarzyszącego nam wtedy, poczucia więzi. Ten zanik społecznych więzi dotyczy zresztą całego świata.

— *Po ogłoszeniu wyników ostatnich wyborów do Sejmu dała się pani namówić na polityczną wypowiedź i — co prawda za Markiem Borowskim — obwieściła koniec IV RP.*

— Bo poprosili mnie o to młodzi ludzie. Bardzo często zabieram głos na polityczne tematy. Nie unikam polityki.

— *Co więc sądzi pani o politykach? Powoli zmienia się pokolenie.*



— Zmienia się i — niestety — najlepsi ludzie niezbyt chętnie garną się dziś do polityki. Nie garną się, bo styl jej uprawiania jest zły. Brakuje mi w polskiej polityce prawdziwego dialogu. Bardzo obciążający jest też obecny podział na dwie, tak wyraźnie zwalczające się, partie.

— *A kiedy będzie pani w naszym regionie? Pod koniec lat 70. odbierała pani w Olsztynie nagrodę za rolę w Teatrze Telewizji, ale to było dość smutne, późnogięrkowskie doświadczenie.*

— Wtedy rzeczywiście nie było zbyt przyjemnie, ale poza tym z Olsztynem mam tylko dobre skojarzenia. Bywam w waszych stronach w każdej wakacje. W różnych miejscach i zawsze jestem zadowolona.